

pewnego wieczoru

-Przestań!

-Kurwa! Przestań!

-Yyy? Zawahał się.

- Nie rozumiesz gówniarzu co mówię?Koniec zabawy. Ubieraj portki i wracaj do mamusi.
Popatrzyła na niego z pogardą. Strasznie żałośnie wyglądał, w tych spodniach otulających kolana.
Bokserki w żółte kaczuszki też nie dodawały mu powagi.

- Spieprzaj! I to już!!

Oddychał ciężko. Na twarzy zakwitły mu rumieńce, na czole i pod nosem perliły się krople potu.
Niegrabnie pochylił się i zaczął podciągać ubranie. Ręce i ramiona drgały mu podejrzenie.

Kurwa, jeszcze tego brakowało, zaraz się tu rozbeczy.

-Słuchaj, tylko mi się tu nie rozklejaj. Facet jesteś nie? Ejjj, przestań powiedziałam!

- Nie, nie rozumiem – wyjąkał – co spieprzyłem?

- Nic - westchnęła – to nie ty. Zresztą nie będę ci tłumaczyć. A w ogóle, jak masz na imię?

- Kajtek, znaczy Kajetan - dodał szybko, widząc jak rozszerza powieki.

-Słuchaj Kajtek – *matko, to jakiś koszmar* – słuchaj i zapamiętaj. Nic nie spieprzyłeś! To ja. To ja mam pierdolony problem. Zresztą zapomnij o tym wszystkim – dodała.

Nerwowo wyjęła ze prawej kieszeni paczkę Lucki Strike'ów. Potrząsnęła, a kiedy kilka sztuk wyskoczyło do góry, łapczywie chwyciła jedną wargami.

Ogień!/? Gdzie ta pieprzona zapalniczka.

Po chwili głęboko wciągnęła dym w płuca. Kiedyś rzuci palenie. Kiedyś, ale zdecydowanie nie dziś.

- zobaczymy się jeszcze?

Zaskoczona jęknęła w duchu.

Jeszcze tego mi trzeba.

- Chłopcze, wyluzuj i nie gadaj głupot. Mnie tu nie ma. Nie istnieje! Żadnych ale-dorzuciła widząc jak otwiera usta - Zamknij oczy – dodała ciepłej - Posłuchał od razu. Taki Kajtek.

- I nie otwieraj – popatrzyła na niego może o sekundę za długo, a potem odwróciła się na pięcie i obciążając spódnicę ruszyła ku drzwiom. W lustrze zamajaczyła jej wysoka sylwetka chłopaka. Stał z zaciśniętymi powiekami. Nogi lekko rozstawione, wysunięta dziecięco broda.

- Ile masz lat?

-...

- Nie otwieraj oczu tylko odpowiedz.

-17.

-*Pieprzony małolat* – zdążyła pomyśleć - *pierdolony smarkacz*.

Drzwi otworzyły się bezdźwięcznie. Noc pachniała mgłą i czymś jeszcze. Anka pochylila się gwałtownie i zaczęła wymiotować.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Izak New Ton, dodano 21.01.2010 10:02

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.